

Kiedy obowiązuje ich post i wstrzemięźliwość? – W następujące dni: Środy Popielcowe, piątki i soboty Wielkiego Postu, Suche Dni, i cztery wigilie świąt: Bożego Narodzenia, Zielonych Świątek, Wniebowzięcia N.M. P. i Wszystkich Świętych. Niepełnoletnich (od 7 do 21 roku życia) i starców (od 60 roku życia) obowiązuje w powyższe dni tylko wstrzemięźliwość, do postu w ścisłym tego słowa znaczeniu nie są oni wcale obowiązani.

W Wielką Sobotę od południa ustaje post i wstrzemięźliwość. W każdą niedzielę niema postu i wstrzemięźliwości.

We wszystkie dni całego roku (a więc i przez W. Post) spożywać wolno nabiał i krasie tłuszczem (z okrasą, słoniny i sadła).

Boga niema!!!

– Ba! Lecz w takim razie kto wprowadził w ruch tę przeogromną maszynę, tak przemądrze zorganizowaną, zwaną światem?

Lokomotywa sama przez się nie rusza z miejsca pociągu, trzeba jej maszynisty, opału, wody smarów i wielu innych rzeczy. Mój zegarek również nie, bo trzeba go nakręcać. Mówić zaś, że świat powstał sam przez się, może tylko taki człowiek, który bez namysłu mi powie, że zegarek powstał sam przez się, bez zegarmistrza, i że lokomotywa powstała również sama przez się, bez pracy nad nią majstrów.

Sam przez się! Nigdy nie widziałem, by coś powstało zupełnie samo przez się; no a ty? – Tem bardziej nie widziałem ani razu takiego człowieka, któryby dał coś innej osobie, czego sam nie posiadał, ani też by uczynił go lepszym od siebie. Artysta jest zawsze większy od największego swego arcydzieła. Widząc zaś słońce, gwiazdy, ziemię, ludzi, zwierzęta, najmniejsze owady i listek, podziwiam ich piękno i przy całym swoim rozumie wyznaję zupełną nieudolność do uczynienia czegoś tak dobrego, choćby najmniejszej z tych rzeczy. A ty, czy potrafisz? – Mówię dalej: cały ten piękny wszechświat nie powstał sam, zupełnie tak samo, jak mój zegarek czy lokomotywa; twórca zaś, który go tak dobrze urządził, musi być doskonały. Czybyś mógł zaprzeczyć? – On musi posiadać wspaniałą moc dla poruszania gwiazd i obracania ziemią. Nieprawdaż?

Ten Twórca musi posiadać nadzwyczajną wolę dla nadania praw – ogólnych dla całości stworzeń, a tem bardziej praw szczególnych, regulujących każdą otaczającą nas rzecz, praw, które wykrywamy jedno po drugim i których poznanie z taką radością nazywamy wiedzą! Czyż nie mam słuszności? – On jest nieskończenie wielki, bo wszędzie są gwiazdy i corocznie dostrzegamy nowe, oddalone o wiele milionów mil od nas. On ma niesłychany rozum, bo nie możemy należycie zrozumieć przyczyny każdej z otaczających nas rzeczy i zarówno w całości stworzeń, jak i w każdym osobno, choćby na przykład w ziarnku zboża, dostrzegamy ślady najwyższego rozumu, rękę

niezrównanego artysty. A ty, czy rozumiesz? Czy wszystko rozumiesz?

Czybyś mógł mi choćby powiedzieć, czemu masz oczy na twarzy, a nie na grzbiecie? Czybyś sam, lub może twoi rodzice umieścili je właśnie tam, gdzie one być powinny? – O! bardzo dobrze! sam przyznajesz, że rodzice nic tu zdziałać nie mogli, ty zaś tem bardziej. Powiedz mi tedy, czy nie rozumnie postąpił Ten, który umieścił je gdzie potrzeba, byś mógł nimi patrzeć bez żadnego dla siebie kłopotu?

Zastanawiając się, mówię również: Ten Twórca jest dobry, bo żadne z Jego stworzeń nie jest złe samo w sobie. Widząc zaś, że najmniejszy nic nie znaczący dla mnie owadek ma skrzydełka, nóżki i oczki, powiadam znowuż, że Ten Twórca wnika w najmniejsze nawet szczegóły, nad wszystkim czuwa i wszystkiemu dopomaga. Czyż nie prawda? – Mówię też sobie, że jest on wszędzie obecny, bo wszędzie dostrzegam jednakowy porządek i prawa (na przykład prawo ciężenia), zarówno w głębi ziemi, jak i w domu, zbudowanym na jej powierzchni, lub na gwiazdach i słońcu.

Wszędzie widzę te prawa i stwierdzam, że każda rzecz martwa im stale ulega (rzucony w górę kamień zawsze spada); że wszelkie stworzenie życiem obdarzone również ulega prawom zachowania życia (musi jeść i spożywać właściwe pokarmy); że wszelki rozum ma też swoje prawa, do których stosować się musi (np. rachować uważnie i prawidłowo dla otrzymania ścisłego wyniku).

Niema jednakowoż praw bez prawodawcy, bo prawa nie powstają same ze siebie. Czy widziałeś kiedy, by jakie prawo powstało zupełnie samo przez się? Nieprawdaż? a więc...

Nie dość na tem. Powiadam, że Ten, który stworzył promień słoneczny i śnieg zimowy, i krew w moich żyłach – jest wszechmocny. No a ty, czybyś uważał, że On jest słaby?

Rozum więc bezgraniczny wszystko stworzył i wszystko utrzymuje. Moc niezrównana jest na usługach tego rozumu, a wola niepojęta kieruje wszystkim. Tym rozumem wszechmocnym jest sam Bóg, którego możemy poznać tylko umysłem, bo wszędzie jest obecny, a nie widzimy Go oczyma swego ciała. Niema dymu bez ognia; każdy człowiek rozumny, widząc dym dowiadyuje się, że jest ogień. Bądźmy więc roztropni, i nie widząc ognia, nie oglądając Boga oczami ciała przekonajmy się z dymu, czyli z istnienia i przedziwnego układu wszechświata, jak również z panującego w nim życia, że Bóg jest ich sprawcą zupełnie tak samo, jak sprawcą dymu jest ogień.

Niema Boga!

W takim razie stanowczo wymagam, byś mi dowiódł, że rzeczywiście Go niema. I chociaż nigdy nie zdołasz mi tego uczynić, to jednak tego żądam. Wymagam również, byś dowiódł, że Bóg nie jest taki jakim uznaje Go Kościół katolicki, czyli Istotą najdoskonalszą, Stwórcą nieba i ziemi, ezystym duchem i najwyższym Panem wszechświata.